

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal. Drobnie ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

U radcy Karhezy'ego

Zastępca szefa administracji cywilnej przy Wojskowym urzędzie gubernialnym, rad. Karhezy, jest osobistością znaną w naszym mieście. W czasie urzędowania w gubernji piotrkowskiej sumienną pracą, taktem i zaletami umysłu umiał sobie pozyskać zasłużony szacunek i sympatię. P. Karhezy pochodzi z rodziny greckiej, która z początkiem ośmnastego wieku przybyła do Polski i zrosła się zupełnie z naszym społeczeństwem. Po ukończeniu studjów prawniczych pracował czas dłuższy w administracji galicyjskiej oraz w ministerstwie. Powołany obecnie na stanowisko zastępcy komisarza cywilnego przy gubernji, rozwinął żywą i wysoce pożyteczną działalność. Oto przebieg wywiadu u radcy Karhezy'ego.

— Jak się przedstawia sprawa dóbr państwowych w rejonie okupacyjnym?

— W części Królestwa Polskiego, pozostającej pod c. i k. Wojskowym Zarządem Gubernialnym, znajdują się znaczne przestrzenie dóbr skarbowych (państwowych); głównie są to lasy, zajmujące poważny obszar zwłaszcza w gubernji kieleckiej i piotrkowskiej, pochodzące z konfiskat dawnych dóbr koronnych i kościelnych.

Dobra te w myśl postanowień konwencji międzynarodowych państwo okupujące użytkuje w miarę potrzeby. Rosyjscy urzędnicy wyżsi opuścili je oczywiście, pozostała tylko służba niższa, całkowicie polska, którą też Zarząd Wojskowy w jej czynnościach zatrzymał. Na stanowiska kierownicze powo-

łano urzędników z Galicji (dyrektorem dóbr państwowych i lasów jest p. Sym), obecnie zaczyna się także za kontraktem przyjmować tutejszych leśników prywatnych.

— Wiele zainteresowania wywołują w Królestwie dobra donacyjne—jaki będzie ich los?

— W dobrach donacyjnych, będących de facto majoratami, których jest w obrębie zarządu Wojskowego kilkadziesiąt, nie został prawie ani jeden właściciel, pozostali na miejscu tylko dzierżawcy—Polacy; Zarząd Wojskowy nie widział powodu usuwania ich. Zabronił tylko w myśl obowiązujących tutaj rozporządzeń wyplacania czynszów dzierżawnych właścicielom donacji, jako poddanym państwa wrogiego, przebywającym poza terenem okupowanym. Czynsze owe są deponowane w kasach rządowych na rachunek właścicieli.

Losy dóbr donacyjnych bezwątpienia rozstrzygną się przy pertraktacjach pokojowych. O konfiskacie ich narazie niema mowy. W zasadzie są one wprawdzie własnością państwa, nie wolno bowiem ich sprzedawać a w razie wymarcia rodziny obdarowanego wracają do skarbu państwa, jednakowoż przeważa zdanie, że traktować je należy, jako własność, użytkowaną coprawda—ale bądź co bądź własność prywatną osób obdarowanych.

— Dobra te były ongiś własnością rodzin polskich — czy okoliczność ta brana jest dziś w rachubę?

— Zarząd wojskowy zdaje sobie sprawę, iż dobra te pochodzą z konfiskat majątków rodzin polskich, czy znajdzie się jednak sposób zwrotienia przynajmniej niektórych z nich w pewnych warunkach rodzinom wydziedziczonych ongiś właścicieli — dziś przewidzieć niepodobna. Nie jest wykluczone, iż w razie gdyby przeszły z czasem na własność państwa okupującego, znaleźć się może forma (w drodze łaski n. p.), dzięki której konfiskaty owe znajdą się w rękach polskich.

— Rzecz powszechnie znana, jak bardzo spo-

Nieznany list generała Sowińskiego

W południowo - zachodniej stronie Warszawy ostrymi konturami odcina się na wzgórzu, widoczna z miasta, sylweta pamiętnych okopów z r. 1831. To reduta Wolska № 56, gdzie w przeddzień oddania Warszawy, po pertraktacjach Paskiewicza z Krukowieckim, dnia 6 września, broni się dzielnie, acz już pełen rezygnacji, nie doczekawszy się odsieczy, sędziwy generał Sowiński z 1300 ludźmi, gdy do obrony reduty potrzeba było co najmniej czterech tysięcy. Po beznadziejnym zmaganiu się z nieprzyjacielem pada reduta, generał do ostatniego tchu trzyma się bohatersko, odpierając najbliższe pchnięcia podniesionym z ziemi karabinem, aż wreszcie przesyty kilkoma bagnętami rozwścieczonego żołdactwa rosyjskiego, pochyla się bezwładnie na stojącą obok armatę, nie mogąc jednak zgnać drewnianej nogi, przyparł się stojącym trupem do wysokiej lawety armatniej, „a z tak groźnym jeszcze w obliczu śmierci spojrzeniem, że broń skrwawiona wypadła z ręki zabobonnym grenadjerem“. W końcu upada na ziemię, z hasłem na ustach:

„Polak nie poddaje się, jak tylko Bogu“.

Podczas pobytu mego w Noworadomsku użyczyła mi wnuczka generała, pani Helena Podczaska listu, dotąd nigdzie nie ogłoszonego. Pisał go gene-

rał do swej trzeciej żony*) w roku 1812, w czasie kampanji Napoleońskiej, wówczas jeszcze jako podpułkownik artylerji konnej, pod gen. Zajączkiem.

List ów niezmiernie ciekawy, niestety, w miejscu, budzącem wielkie zainteresowanie urywa się. Oto jego brzmienie w dzisiejszej pisowni:

W obozie pod Smoleńskiem

Dnia 21-go Sierpnia 12.

Najmilsza kochankol! Mając moment czasu wolny, obróćę go na najprzyjemniejszą dla mnie rozrywkę pomówienia listownie z Tobą, najdroższe życie moje. Im dalej od Ciebie się oddalam, tym rzadziej wiadomość o sobie mieć możemy, gdy tymczasem odległość tęsknotę powiększa.

O Ninol czuję, iż nie długo bym mógł wytrwać w sytuacji takiej. Odległym być od Ciebie, lepiej nie żyć, cóż by mi przyszło ze wszystkich honorów, dostojności i bogactw, żebym miał je używać bez Ciebie, żebym miał pędzić dni moje bez możności komunikowania Ci myśli i uczuć moich, bez tej słodkiej nadziei powtórzenia Ci ustnie tego wszystkiego, co z palającego serca mego pochodząc, zinnemu papierowi powierzać muszę.

Nadzieja utrzymuje mnie, ta daje mi siły do wytrwania, do znoszenia wszelkich trudów i nieprzyjemności, których aż nazbyt stan mój ma. Niech kto chce ubiega się za tym blaskiem, dla mnie on

*) Była nią Katarzyna z Szrederów, córka dyrektora mennicy za Stan. Augusta. Zmarła w r. 1860, mając lat 85, na pogrzebie jej odbyły się pierwsze manifestacje narodowe.

nie jest stworzony, jasność jego razi oczy moje i zamyka serce wszelkim przyjemnym uczuciom; wieczorna szarość w spokojnym zaciszu obok mojej Niny, o to moje szczęście, to moja sława, za którą się ubiegam i której za nic w świecie bym nie oddał.

Dla czego korpus nasz nie poszedł jeszcze naprzód, jest mi niepojętym, gdy prawie już wszystko oddaliło się; jedni mówią, iż czekać mamy, aż gen. Dąbrowski z nami się złączy, któren, gdyśmy pod Mohilowem stali, pod Bobrujsk poszedł, drudzy mówią, czemu ja nie wierzę, iż do Kijowa iść mamy. Ach! czemuż nie do Warszawy! Choćby ich krocie drogę tę nam wsporną czynić chcieli, jestem pewien, iż z większym jeszcze męstwem spotkalibyśmy się jak 17-go, bo mniej lub więcej, oprócz myśli, iż to jest za Ojczyznę, każdy by się bił za to, co mu jest najdroższem, czemu by nietylko życie, ale i przyszłość ofiarował. Że uczucie to, które w swem sercu czuję, pierwiastkowe jest, i dotąd mi nieznanem było, poznałem wśród największego ognia na dniu 17-ym, gdy obrócona myśl ku Tobie, Bóstwo moje, dawała mi momentalnie zapominać ze wszystkim sytuację, w jakiej byłem a, przypominając momenta szczęśliwe, które w Twoim uściskaniu trawiłem, najszczęśliwszym z ludzi mnie zrobiło; w innym momencie znowu wystawiając Cię przytomną działaniu naszemu dodawało mi tej spokojności, jaką każdy człowiek ma wśród największego niebezpieczeństwa, gdy czyste jego serce ogień miłości zapala, zdawałaś mi się jak to Bóstwo przyjazne człowiekowi, które go

leczeństwo polskie przywiązane jest do spraw szkolnictwa — jakie są zamiary gubernji w tej dziedzinie?

— Sprawami szkolnymi zajęliśmy się wcześniej. W każdym obwodzie istnieje inspektor szkolny — na stanowiska te powołani zostali wyłącznie pedagodzy galicyjscy, którzy już pełnili tego rodzaju funkcje — referentem szkolnym w gubernji jest radca sekcyjny Womeła, inspektorat krajowy obejmuje znany działacz szkolny ze Lwowa dr. Marjan Reiter.

Szkoły ludowe (elementarne) reaktują się, ile możliwości wszystkie; wiele to pracy pochłania, gdyż częstokroć budynki szkolne popalone, zniszczone urządzenia, pomieć także brak sił nauczycielskich. Zorganizowano też wiele szkół nowych. Wszędzie językiem wykładowym jest polski. Dla spraw szkolnych, dla bezpośredniego dozoru i opieki nad szkołą powołano w siedzibie szkoły osobne komitety doradcze, do których wchodzi przedstawiciel gminy, względnie wsi, nauczyciel, przedstawiciel kościoła i dwóch delegatów władzy, mianowanych z łona społeczeństwa.

Sily nauczycielskie tutejsze wszędzie zostały powołane; w braku ich sprowadza się z Galicji. Place i pobory są te same, co dotychczas, ponadto przyznano dodatki drożyzniane, które pokrywają wspólnie gmina i rząd około 60%, jak dotychczas. Plany naukowe i regulaminy, wzorowane na galicyjskich, zostały dostosowane do tutejszych potrzeb.

— Jaki jest stan szkolnictwa średniego?

— Wskrzyszono je, o ile na to pozwalają sily. Szkoły rządowe, oczywiście — nieczynne, popiera się natomiast gorąco szkoły prywatne, które też mają obecnie widoki upaństwowienia. Na razie wspiera się je, by mogły się rozwijać (w Kielcach popiera się szkołę handlową, urządzi się też wzorową szkołę ćwiczeń; w Piotrkowie gimnazjum otrzymało gmach rządowy i 1000 koron subwencji miesięcznej).

— Czy w sprawach wyznaniowych nastąpią jakie innowacje?

— Pod względem wyznaniowym wnosimy jak najszersze równouprawnienie. Wyznanie nie może być dla nikogo przeszkodą w korzystaniu z praw obywatelskich. W szkolnictwie wprowadzamy zupełną wolność nauki religii każdego wyznania, oddając ją kościołowi, względnie stowarzyszeniom religijnym, przyczem rząd przyczyniać się będzie do kosztów nauczania. Licząc się z tutejszymi stosunkami, uwzględniamy narazie w szkołach publicznych ludowych odrębność wyznaniową, szkoły wyznaniowe prywatne dopuszczone być mogą za zezwoleniem władzy, z środków, oczywiście własnych danej grupy wyznaniowej. Akta stanu cywilnego dla katolików prowadzą księży, dla żydów i ewangelików, jak dotąd, magistraty.

Kościół katolicki — oczywiście — pod każdym względem ma swobodę działania, bez jakichkolwiek ograniczeń. Kościół rejonu okupacyjnego

od wszelkiego strzeże przypadku, jakie sobie dawne wystawiały narody! Nino najukochańsza, nie możesz sobie wystawić, ile mnie miłość Twoja uszczęściła, ile mi ona dodaje stałości w wytrwaniu wszelkich nieprzyjemności i niedostatków, które wojnę tę z tej strony pamiętną robią. — Może, iż ludzie majątni tutaj z przyjemnością żyją, lecz ich musi być mała tylko liczba, gdyż prawdziwie taki niedostatek wszystkiego, jaki nam się uczuć daje od wejścia w ten kraj trudno wyrazić, klima potym musi być bardzo nieprzyjemne, gdyż teraz już noce są tak zimne, że bez płaszcza ledwo wytrzymać można — wyjąwszy miasteczko Szklów, w którym można było prawie wszystkiego, czego my potrzebujemy dostać i to za bardzo tanie pieniądze, gdyżmy funt kawy dobrej po 1 Złt płacili toż samo i cukru, gdzie funt tureckiego tytoniu 4 Złt kosztował, którego w Warszawie ledwie za dukata dostanie, że ja parę butów sobie kazałem zrobić, które mnie 15 Złt kosztują i takie dobre są jak w Warszawie za 60 Złt, ledwie uwierzysz, lecz też tylko to jedno miasteczko któreśmy na drodze naszej spotkali. Im dalej się posuwamy tem gorzej znajdujemy, nawet wódek prostych tu nie znajdzie dobrych, gdy tu właściciele nie mogą na siebie palić tylko je muszą do skarbu oddawać; Piusa nie widziałem od Szklowa a woda po większej części tak zła, iż jej samej pić nie mogę, dopóki rum miał tom zawsze ją z cukrem i rumem pił, lecz teraz wszystko się skończyło, a nigdzie nic dostać nie można.

Zyg. Wdowiszewski. (D. n.)

podlega czterem diecezjom: kieleckiej, sandomierskiej, kujawskiej i lubelskiej. Biskupi z całą swobodą sprawują swą jurysdykcję kościelną, nawet gdy ich siedziba gdzieindziej, n. p. biskup kujawski, któremu podlega część ziemi piotrkowskiej, rezyduje we Włocławku na terytorjum okupowanym przez Niemcy. Nie chce wkraczać tu w przepisy kanoniczne, ani w tradycję życia kościelnego.

— Jak przedstawiają się widoki wprowadzenia samorządu miejskiego?

— W sferach miarodajnych rozważa się zamiar wprowadzenia samorządu miejskiego na terytorjum zajętem, na razie jako piowizorium. Poczyniono w tym celu odpowiednie studia. Zagadnienie jest dość skomplikowane: trudno dziś wprowadzać formalną ordynację wyborczą, która by dała instytucjom samorządu istotne przedstawicielstwo społeczeństwa. Zasadą zaś zamierzonego samorządu będzie zapewnić społeczeństwu jak najswobodniejszy udział w owym samorządzie, o ile to tylko w czasie wojny jest dopuszczalne.

— O ile zatem zamierzona jest zmiana obecnego ustroju miasta?

— Na czele miast staną prawdopodobnie odpowiedzialne reprezentacje czyli rady miejskie, pochodzące z wyboru a prawdopodobnie częściowo i z nominacji władzy nadzorczej. Radzie podporządkowany zostanie magistrat jako organ wykonawczy. Dotychczasowe magistraty zostaną zatrzymane, z tą zasadniczą zmianą, że według powyższej zasady zejda do swej roli właściwej, to jest wykonawców uchwał rad miejskich.

Na czele reprezentacji miejskiej staną nie urzędnicy państwowi, ale osobistości obdarzone zaufaniem społeczeństwa samego.

Zakres działania rad miejskich będzie bardzo szeroki, analogiczny do zakresu dotychczasowych czynności gmin wiejskich z jednej strony, miast galicyjskich z drugiej.

— Czy długo potrwają studia przygotowawcze w kwestji samorządu?

— Rozporządzenie dyktujące samorządu miejskiego o charakterze prowizorycznym ogłoszone zostało niedługo, może już w ciągu października.

(d. n.)

Z sytuacji na Bałkanie

Rosja blokuje porty bułgarskie?

Sztokholm (w. wł.). „Tagblad” donosi z Petersburga: Rząd ogłosił blokadę bułgarskich portów i uznał zachodnią część Czarnego Morza za strefę wojenną.

Rosja gromadzi wojska w Odessie

Bukareszt (w. wł.). „Universul” donosi: Z bułgarskiego frontu część rosyjskich wojsk przetrucano do Odessy. Stamtąd mają być na okrętach wysłane na brzegi Bułgarii. Z głębi Rosji przybywają również wojska do Odessy.

Bułgaria gotowa do wojny

Kopenhaga (w. wł.). „National Tidende” donosi z Petersburga, że Bułgaria ukończyła już wszelkie przygotowania do wojny. Dowódcą pierwszej armji jest Bojadzic, drugiej Todorow. Obydwaj generalowie są zdecydowanymi wrogami Rosji. Również Czerwony Krzyż pod protektoratem królowej jest również zupełnie przygotowany. Szpitale są urządzone.

Zmiany w bułgarskim gabinecie

Sofja (w. wł.). W składzie gabinetu zajdą niewielkie zmiany. Prezydent ministrów Radosławow obejmuje stanowczo resort spraw zagranicznych a portfel spraw wewnętrznych odda dawniejszemu burmistrzowi Christo-Popowowi. Tekę ministra wojny obejmie gen. Najderow w miejsce gen. Jekowa, który objął naczelne dowództwo armji.

Czwórosojusz nie uznaje ogłoszenia neutralności Grecji

Sofja (w. wł.). Zaimis oświadczył zastępcom czwórsojuszu, że Grecja zachowa najściślejszą neutralność. W odpowiedzi dyplomaci wręczyli notę zbiorową, w której podniesiono, że czwórsojusz nie uznaje oświadczenia neutralności i równocześnie ponownie zapowiada, że lądowanie wojsk zostało podjęte w interesie Grecji (?), którą do zgody na to zobowiązuje traktat z Serbją. Nota zapewnia Grecji odszkodowanie.

Starcia Albańczyków z Serbami i Włochami

Bukareszt (w. wł.). Wedle nadeszłych tu wiadomości, silne oddziały albańskie zaatakowały Tyrane i musily znajdujące się tam sily serbskie i włoskie

do odwrotu. Położenie włoskiego garnizonu w Durazzo jest w najwyższym stopniu krytyczne. Albańscy powstańcy pod wodzą Peuk-Bibdoby zajmują punkty opuszczane przez wojska serbskie i włoskie; w ich ręce wpadły 2 włoskie działa i wielkie zapasy amunicji.

Prasa amerykańska o sprawie polskiej

Chicago, we wrześniu.

Prasa amerykańska, myślę tu o prasie w angielskim wydawanej języku, ostatnimi czasy bardzo żywo zajmować się zaczęła sprawą polską. I to rzecz znamienita a ciekawa dla rozwoju samej sprawy, ostatnio cała niemal prasa łączy już losy Polski ze zwycięstwem Austrii i Niemiec, stojąc w enuncjach swych na stanowisku Naczelnego Komitetu Narodowego.

Rzecz to tem ciekawsza, że do niedawna traktowała ta sama prasa sprawę polską jedynie niemal przez pryzmat angielski, t. j. po myśli manifestu w. księcia Mikołaja Mikołajewicza. W tym to okresie, o Legionach, o Naczelnym Komitecie Narodowym nie pisało się zupełnie.

Ewolucja więc bardzo sympatyczna dla obozu niepodległościowego.

Ostatnio całą prasę amerykańską, angielską, obiegły manifesty prezesa N. K. N., posła L. Jaworskiego i Koła Polskiego w Wiedniu oraz wywiad korespondenta „The Chicago Tribune”, znanego dziennikarza Karola von A. Hierganda, z prezesem N. K. N.

Wszystkie te rzeczy narobiły sporo hałasu w prasie i rozbudziły potężnie zainteresowanie sprawą polską wogóle, a sprawą Legionów i prac N. K. N. w szczególności.

Treści enuncjacji N. K. N. podawać nie będę, bo znane są one w Polsce zapewne w dokładniejszym brzmieniu, zwrócić muszę jednakże uwagę na fakt, że prasa zajęła się temi enuncjacjami bardzo żywo, wiekłą do nich przywiązując wagę.

Tak, sprawa polska tak pojęta, jak ją reprezentuje N. K. N. i Legiony staje się w Ameryce coraz popularniejszą, coraz bardziej znaną i rozumianą.

Tensam.

Z kroniki warszawskiej

— Budżet opery. Zarządowi miejskiemu przedstawiono budżet opery, określony w dochodzie na rb. 14.273 i w rozchodzie na rb. 24.274 miesięcznie. Prelimbowany niedobór miesięczny w kwocie 10 tys. rubli ma pokryć miasto. Jak na te ciężkie czasy, suma dość znaczna i jeśli praca pod kierownictwem pana Morozowskiego. Stosy nagronionych kartek meldunkowych z cyrków bez kontroli i nieporządku, jaki cechował dawne instytucje policyjne — trzeba porządkować i układać po gruntownem odnowieniu pomieszczenia biura.

— Biuro adresowe. Warszawskie biuro adresowe w ratuszu jest od dłuższego czasu niedostępne dla publiczności. Wre tam gorączkowa systematyczna praca pod kierownictwem pana Morozowskiego. Stosy nagronionych kartek meldunkowych z cyrków bez kontroli i nieporządku, jaki cechował dawne instytucje policyjne — trzeba porządkować i układać po gruntownem odnowieniu pomieszczenia biura.

Dawne druki rosyjskie ze względów oszczędnościowych i wielkiego ich zapasu narazie utrzymano, wprowadzając jedynie do biurowości język polski. Jednocześnie zażądano od Straży Obywatelskiej dostarczenia kart meldunkowych całej ludności, celem zastąpienia niemi starych kart.

Dotychczas otrzymano 109.000 adresów, które uporządkowano i włączono do kontroli. W ten sposób sprawdzono i systematyzowano adresy jednej siódmej części ogółu ludności Warszawy.

Narazie biuro obsługuje władze oraz pocztę miejską, która codziennie przysyła po kilkadziesiąt listów z mylnymi adresami. Nadto do biura zwraca się wiele osób z prowincji, a nawet z zagranicy z prośbą o informacje, co stało się z ich krewnymi i znajomymi.

Po uporządkowaniu całego materiału starego i dopełnieniu go nowymi adresami, biuro będzie otwarte dla publiczności. Nastąpi to w krótkim czasie.

— „Zrzeszenie”. Istniejące w Warszawie „zrzeszenie studentów” żydowskich uzyskało pozwolenie niemieckiej inspekcji szkolnej na otwarcie żydowskiego gimnazjum, w którym wykładać będą język hebrajski, a świętować w soboty.

— Z Zyrardowa donoszą, że miasto przedstawia widok smutny. Fabryka jest zupełnie nieczynna i stanowi przeważnie wielką kupę ruin, których uprzątnięm zajmuje się kilkuset robotników. — Wiele domów jest zupełnie pustych, wszędzie prawie wskutek wybuchów powybijane szyby. Część dworca kolejowego doprowadzona już została do możliwego stanu. Są tam czynne: kancelarja zawiadowcy, kasy biletowe i bufet dla podróżnych.

W mieście ruch jest zupełnie słaby. Nawet w dzień ulice są przeważnie puste.

Handel w mieście zaczyna stopniowo się ożywiać. Jarmarki odbywają się dwa razy w tygodniu. Ceny są następujące: jajka po 5/2 — 6 kop. za sztukę, masło w dobrym gatunku 80 kop. — 1 rub. za funt. — Mięso jest o 30 proc. tańsze jak w Warszawie.

W celu okazania pomocy biednej ludności, zawiązał się komitet, złożony z 12 osób, który dostarcza wszelkich produktów żywnościowych najbardziej potrzebującym.

Płczta już jest czynna.

Testament Katarzyny II

W dodatku naukowym do „Berl. Tagebl.“ („Der Zeitgeist“) ogłasza dr. Erich Boehme interesujący dokument, sporządzony w języku rosyjskim z „charakterystycznymi — jak pisze doktor Boehme — dla Katarzyny błędami ortograficznymi“. W dosłownym tłumaczeniu brzmi ten dokument jak następuje:

„Jeżeli umrę w Carskim Siole, pochowacie mnie na cmentarzu miejskim w Sofji.

— Jeżeli — w mieście Św. Piotra, to w katedrze klasztoru Newskiego.

Jeżeli — w Pelli, to zawieźcie ciało moje na statku do klasztoru Newskiego.

Jeżeli — w Moskwie, to — w klasztorze Dońskim lub na pobliskim cmentarzu miejskim.

Jeżeli — w Peterhofie — to w klasztorze Troicko-Sergijewskim.

Jeżeli — gdziekolwiek — to na cmentarzu pobliskim.

Niech trumnę moją niosą tylko gwardziści konni. Załoga po mojej śmierci trwać musi tylko przez pół roku. Po upływie sześciu tygodni trzeba znów pozwolić na urządzenie rozrywek ludowych.

Po pogrzebie wolno będzie urządzać bale i śluby z muzyką.

Bibliotekę moją wraz z manuskryptami i wszystkimi dokumentami zapisuję wnukowi mojemu, kochanemu Aleksandrowi Pawłowiczowi, którego błogosławie i duszy i serca. Odpis niniejszego będzie złożony w celu ściślejszego wykonania w pewnym miejscu i jest już nawet złożony; w ten sposób prędzej czy później spadnie hańba na tych, którzy ostatniej mej woli nie spełnią.

Zamiarem moim jest wprowadzenie Konstantego na tron wschodniego cesarstwa greckiego.

Dla dobra cesarstwa rosyjskiego i greckiego, radzę, aby książęta Wirtembercy zostali usunięci od spraw państwowych i aby to samo uczyniono z obu Niemcami połowicznymi.

Do powyższego dodać należy parę w jasnym, dotyczących miejscowości i osób, wymienionych w „testamencie Katarzyny“.

Sofja, zbudowana na wzór katedry św. Zofji w Konstantynopolu, znajduje się pod Carskim Siolem — Klasztor Newski jest oczywiście słynną t. zw. „Lavra Aleksandra Newskiego“ w Petersburgu. „Pella“, wreszcie, jestto zamek cesarski, znajdujący się na lewym brzegu Newy.

Pod mianem „Niemców połowicznych“ rozumie Katarzyna naturalnie syna swego Pawła, którego nienawidziła i którego pragnęła pozbawić tronu, oraz żonę jego Zofję, Dorotę, Augustę księżniczkę Wirtemberską, zwaną potem Marją Teodorówną. Braćmi jej byli właśnie wspomniani w testamencie książęta Wirtembercy, z których książę Fryderyk, późniejszy król Fryderyk I był przez pewien czas gubernatorem Finlandji, zaś drugi książę Karol brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej i zmarł w 1791 w Galaczu.

Najbardziej charakterystyczne są polityczne uwagi testamentu, dotyczące polityki wschodniej Rosji. Wiadomo, iż słynny „manifest“ Piotra I nigdy na prawdę nie istniał. To samo twierdzono o przykazaniach Katarzyny II-jej. Tymczasem wykrycie autentycznego rękopisu cesarzowej rosyjskiej dowodzi, iż jej akcja polityczną kierowała wyraźna myśl przedarcia się na Bałkany, opanowania cieśniny i Konstantynopola i osadzenia na tronie wschodniego cesarstwa greckiego drugiego swego wnuka, w. ks. Konstantego, który potem tak smutną rolę odegrał w dziejach Królestwa Kongresowego.

Potomkowie Katarzyny, jakgdyby liczyli się z ostatnią jej wolą, za której niespełnienie miała na nich „spaść hańba“ i konsekwentnie prowadzili politykę wschodnią, siomulowaną w testamencie powyższym — Obecna wojna koalicyjnej europejskiej z Turcją jest w rzeczywistości kolejnym skokiem Rosji w kierunku Konstantynopola, skokiem, który, co nie ulega już wątpliwości, ma obecnie mniej niż kiedykolwiek widoków powodzenia.

KRONIKA

— **List Węgry o przyjęcie do Legionów polskich.** Tulejsza Komenda Grupy Legionów polskich otrzymała następujący list, którego nam łaskawie uczyniono. List napisany jest w języku niemieckim. Podajemy go w dosłownym tłumaczeniu: Podpisany zwracam się do Komendy Grupy Legionów pol. z prośbą, aby mi dozwoliła wstąpić do Legionów. Według załączonej karty powołania, miałem wstąpić już w marcu, lecz matka moja nie chciała mi na to zezwolić. Obecnie uzyskałem pozwolenie matki. Dnia 29 września byłem w Budapeszcie w tamtejszej Komendzie biura transportowego Legionów polskich, gdzie poinformowano, mnie abym się zwrócił pisemnie do Komendy Grupy, która może mnie przyjąć w szeregi Legionów.

Proszę tedy o przyjęcie mnie do Legionów, a wyjadę natychmiast, aby walczyć za Polskę, za wolność Polaków. Niech żyje Polska! Niech żyją Legiony! Boże, błogosław Polskę! Ksawery Franciszek v. Pólya, Bekocsaba, 2 października 1915.

Cyfuje ten głos dzielnego chłopca węgierskiego, który powodowany porywem serca, od tyłu miesięcy przedziera się do szeregów naszych, chcielibyśmy go serdecznie i szczerze pozdrowić. Ten głos, to ślady i szczyry nasz znajomy.

Polska, której sztandary wysuwały się na pierwszy ogień wszystkich walk o wolność narodów i dziś jeszcze pociąga szlachetne serca, do swego obozu. Na okrzyk: „Niech żyją Legiony!“ z równym zapalem wołamy: „Niech żyją dzielni Węgrzy!“

— **Z koncertu.** Dzięki inicjatywie „Zarządu Przytułku dla dzieci po Legionistach“, spędziliśmy w sobotę kilka chwil prawdziwie artystycznych i szlachetnych wzruszeń. Wojenne czasy na długo wypłoszyły z naszych sal koncertowych czarowne tony muzyki, tem bardziej więc stał się jej urok magicznym. Dowodem tego tłumy publiczności, które pospieszyły na koncert, dowodem burze szczerych oklasków, które „nawiedzały“ każdego wykonawcę, wreszcie owo ożywienie towarzyskie na sali, składające się na przyjemną atmosferę towarzyską. Bohaterem wieczoru był p. Zoppot, którego wielki o przepysznym brzmieniu głos, dźwięczał tak szlachetnie to temperamentem Bizeta, to czarownym sentymentem Karłowicza. Pani Babicka zbierała zasłużone oklaski, zwłaszcza za szopenowską As-dur-Baladę. Kwartet brzmiał szlachetnie. „Pieśń do gwiazdy“ Wagnera — o czarowała słuchaczy. P. Jerzy Brusik, artysta orkiestry 100 p. p. sprawił nam miłą niespodziankę. Za Nocturn należy mu się dużo komplementów i mamy nadzieję, że jeszcze da nam sposobność zobaczenia się na estradzie.

Sukces koncertu powinien zachęcić inicjatorów.

Komendant obwodu piotrkowskiego, pułkownik p. v. Turnau, który z ważnych powodów nie mógł przyjść na koncert, przesłał na ręce komitetu, urządzającego koncert, 20 kor. na cele koncertu. Komitet wyraża niniejszem p. pułkownikowi v. Turnaui podziękowanie za jego dar.

— **Piotrków uwolniony oficjalnie od byłego gubernatora.** Pisma warszawskie donoszą, że władze rosyjskie ogłosiły, iż szambelan Jaczewski, bawiący w Smoleńsku, przestaje być gubernatorem piotrkowskim.

— **Pamiętajmy o Legionistach II Brygady.** Pułkownik Januszajtis z II Brygady, walczącej od kilku miesięcy w Besarabji, prosi patriotycznych rodaków o przysłanie na jego ręce (pocztą polowa 355) lub złożenie w Lidzie Kobiet następujących rzeczy dla żołnierzy: 1) przyrządów warstwatowych dla zajęcia ich pożyteczną pracą podczas nudów okopowych, 2) papieru listowego i ołówków, 3) jakichkolwiek zajmujących książek do czytania, 4) gazet polskich, ewentualnie prosi o zaprenumerowanie ich dla II Brygady i polecenie administracji wysyłania ich tam, 5) o szachy, lamigłówek, gry, 6) srodków na wszy i mydła, 7) czapkę legiōńskiego kroju i orzełków (sporządził każdy rysownik), 8) elementarzy obrazkowych Zaleskiego, 9) siódzicy.

— **Krakowskie dzieci.** Komendant 13 p. p. pułkownik Hauser przesłał na ręce prezydenta miasta Krakowa następujące pismo:

„Jako komendant krakowskiego pułku piechoty pozwalam sobie przelać odpis rozkazu c. i k. Komendy armji z dnia 10 września b. r. Rozkaz ten brzmi: „W najgorętszej walce, oko w oko, z użyciem wszelkich sił, nie zważając na ciężkie straty, okazali oficerowie i żołnierze 13 p. p., do czego są zdolni bohaterowie Austrii. Podobni huraganowi, zdobyli najdzielniejsi śluby przez nieprzyjaciela umocnione i zaciekle bronione oszańcowanie, przez to przyczynili się w wysokim stopniu do uzyskania sukcesów tych dni. Ci dzielni powinni być przekonani o szerszej wdzięczności ojczyzny, a ja — dumny, że takich żołnierzy mam w swojej armji, wyrażam oficerom i żołnierzom 13 p. p. w imieniu najwyższej służby najzupewniejsze uznanie“. Pflanzer-Baltin, generał kawalerji m. p.

Odnaczenie to odnosi się do walki nocnej z dnia 30 na 31 sierpnia b. r., kiedy dwa bataliony 13 p. p. w zacieklej walce na białą broń zdobyły nieprzyjacielskie oszańcowania, zbudowane z zastosowaniem wszelkich środków techniki wojennej i umocnione całym szeregiem zapór z drutu kolczastego, przyczem wzięty około 100 Rosjan do niewoli i zdobyty 2 karabiny maszynowe. Przy tej sposobności mam zaszczyt zauważyć, że żołnierze tego pułku stale jak najdzielnie walczą, przełamując skutecznie wszelkie trudności, jakie wojna nastreża. Dlatego pułk 13 „krakowskich dzieci“ pozyskał w armji jak najlepszą sławę. Jestem dumny, że dowodzę tak dzielnym i sławnym pułkiem. Raczcie Wasza Ekszelencja przyjąć wyrazy mojego głębokiego szacunku“.

— **Skuteczne pośrednictwo papieża.** Watykański organ papieża „Ossevatore Romano“ zaprzecza oficjalnie wiadomości, jakoby papież zaproponował państwom prowadzącym wojnę zawieszenie broni w dniu Zaduszek. Wszystkie państwa biorące udział w wojnie zgodziły się na zaproponowaną przez papieża wymianę niezdolnych już do walki jeńców, jako też na pobyty chorych i rannych jeńców w Szwajcarii, celem wypoczynku, a Watykan otrzymał z powodu tej propozycji szereg pism dziękczynnych. Z jednym wyjątkiem daremnej próby, aby uzyskać zawieszenie broni w czasie świąt Bożego Narodzenia w ubiegłym roku, wszystkie inne usiłowania papieża celem złagodzenia skutków wojny były uwiecznione pomyślnym skutkiem.

— **Artyści Polscy w Rosji.** „Russkoje Slovo“ donosi: W Moskwie przebywa obecnie znaczny zastęp artystów polskich scen dramatycznych z Królestwa Polskiego. W d. 21 ub. m. rozpoczęli oni szereg przedstawień w teatrze kameralnym. Inauguracyjne przedstawienie wypełniło „Wesele“ Wyspiańskiego. Teatr był wysprzedany. Występują między innymi pp.: Laris-Pawińska, Starska, Buczyńska, Elsnierówna, Brydziński, Osterwa, Partner, Zieliński, Jaracz. Inni artyści polscy przebywają w Petersburgu i Kijowie. Dyr. Adam Dołycki bawi obecnie w Saratowie, wkrótce jednak przybędzie do Moskwy, gdzie dyrygować będzie szeregiem oper w teatrze Zimina.

— **Walka ze spekulantami drożyznianymi.** Jak donosi „Wied. Kurj. Pol.“ kupiec Benjamin Zeisler, wychodząca galicyjski w Wiedniu, który celem dalszej odsprzedaży zakupił wagon slipek, pięć wagonów grysku kukurydzianego i wagon ryżu oskarżony był onegdaj o lichwę żywnościową. Z interesu tego miał osiągnąć zysku około 20 proc. Sąd wiedeński zasądził go na ośm dni aresztu i 1000 koron grzywny.

Niech to będzie przestroga dla różnych „grubych i cienkich“ spekulantów, na których brak i u nas oskarżać się nie można.

— **Polskie Towarzystwa pomocy w Rosji.** W Rostowie nad Donem odbył się zjazd delegatów polskich Towarzystw pomocy z Rostowa, Nowoczerkaska, Stawropola, Noworosyjska, Ekaterynodar, Wiadukaukazu, Carycyna i Majkowa. Postanowiono otworzyć szereg nowych oddziałów Towarzystwa.

— **Wywóz żywego drobiu z Królestwa Polskiego.** Na rozliczne starania powołanych czynników zezwoliły władze aż do odwołania na sprowadzanie żywego drobiu z Królestwa Polskiego do Krakowa, Lwowa, Przemyśla, Tarnowa, Jarosławia i Rzeszowa.

Sprowadzanie drobiu odbywać się może tylko przez stacje w Szczakowej, Kocmyrzowie, Szczucinie, Nadbrzeziu i Belczu, a o ile chodzi o aprowizację miasta Krakowa, także przez urzędy cłowe w Boleniu i Cle.

Drob sprowadzany musi być zaopatrzony w świadectwa, wydane przez władzę miejscową i podlega przed przejściem granicy oględzinom lekarza weterynaryjnego. Od granicy należy drob ten odstawić do miejsca przeznaczenia koleją. Wyjatek pod tym względem stanowi jedynie drob, przeznaczony do aprowizacji miasta Krakowa, który wolno odstawić także wozami z tem jednak ograniczeniem, że transport odbywać się ma w kłatkach lub w kojcach pod konwojem najkrótszą drogą, wyznaczoną przez starostwo w Krakowie.

— **Zajęcie Pińska.** W warszawskim „Przeglądzie Porannym“ dr. Gottlieb, świeżo z Pińska do Warszawy przybyły, takie opowiada szczegóły o zajęciu przez Niemców Pińska, centrum Polesia i ważnego węzła kolejowego.

Zajęcie Pińska było dla władzy rosyjskiej, jak i dla mieszkańców zupełnie nieoczekiwane. Jeszcze na tydzień przed zajęciem nikt o tem w Pińsku nie myślał, ewakuacja więc odbyła się bardzo pośpiesznie i miasto zostało niemal nietknięte. Tylko podczas ostatnich nocy pozostali w mieście kozacy zdemolowali kilkadziesiąt sklepów żydowskich, głównie zaś rozgospodarowali się w zamkniętych od początku wojny składach win, przyczem niektórzy z nich tak się popili, że nie mogli już uciekać. Kiedy nazajutrz o godz. 6 z rana przybyły pierwsze patrole niemieckie, znalazły kozaków pogrążonych we śnie na chodnikach.

Burmistrzem Pińska mianowany został przez władze niemieckie inż. M. Lurie, a komendantem milicji obywatelskiej — inż. Samuel Well. Dopiero po zajęciu miasta przez Niemców zorganizował się Komitet obywatelski, składający się z Polaków, Rosjan i Żydów.

W okolicach Pińska, a także w samym mieście znajdowało się dużo włościan polskich z gub. lubelskiej, uprowadzonych przez Rosjan. Po zajęciu miasta przez Niemców włościanie zaczęli powracać do domów. Dr. G. Jechal z taką partją do Kobrynia i zapewnia, że w przeciągu tych długich tygodni, w których byli oderwani od swoich wsi, przyzwyczaili się do życia koczowniczego, porobili sobie namioty i podczas zatrzymywania się na nocleg, rozkładali obóz z szybkością łicie cygańską. Wsi po drodze wszystkie są spalone i zniszczone.

— **„Polnische Blätter“ w Berlinie.** W „Berl. Tageblatt“ czytamy, iż dnia 1 bm. pojawił się w Berlinie pierwszy numer pisma „Polnische Blätter“, mającego wychodzić co 10 dni, a redagowanego przez krakowskiego literata Wilhelma Feldmanna. Zadaniem pisma jest informowanie kół niemieckich o sprawach polskich i urabianie przychylniej opinji Berlina dla polityki N. K. N. Pierwszy numer „Polnische Blätter“ przynosi programowy artykuł prezesa N. K. N. p. Jaworowskiego.

— **Zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Anglii.** Z Rotterdamu donoszą: Według wiarogodnych wiadomości z Londynu, Rada ministerjalna angielska uchwaliła już obecnie zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej.

Formalny wniosek w tym kierunku postawił Lloyd George, popierany najgoręcej przez Kitchenera. Wniosek ten postanawia konkrypcję wszystkich mężczyzn między 17 a 50 rokiem życia.

— **Polityczny taniec Isadora Duncan.** Ustąpienie Venizelosa, jak donosi z Aten dziennikarz włoski Bitetti, wywołało w Grecji małe wrazenie. Grupa młodych ludzi urządziła demonstrację a sławna tancerka Isadora Duncan tańczyła dla Venizelosa, ale tłum ludzi zachował się obojętnie. Upadkowi starego ideału, pisze Bitetti, towarzyszył pewien chłód. Dla inteligentnych venizelistów była to katastrofa. Isadora Duncan przybyła popołudniu do Aten. Wieczór zjawiła się na Placu de la Constitution, z portretem Venizelosa w ręku, ubrana w swój starogrecki strój, w towarzyskie brata swego, który niósł gramofon i tańczyła powłóczyły taniec, który miał wyrażać cześć dla Venizelosa. Następnie wezwała publiczność, aby udatą się wraz z nią przed mieszkanie Venizelosa. Idąc przed tłumem, tańczyła po drodze, zdrzyta się jednak, gdy przed domem Venizelosa znalazła się w towarzyskie zaledwie około 100 ludzi. Venizelos przyjął od tancerki bukiet kwiatów, lecz nie chciał wyjść na ulicę a Isadora zasmucona potańczyła w towarzystwie policjantów do swego hotelu.

— **4,200,000 franków grzywny na uchodźców belgijskich.** Niemiecki gubernator cywilny Belgji kazał zestawić listę ludności belgijskiej, która nie powróciła jeszcze do kraju. Liczba ludności tej sięga 3,610 osób. Administracja niemiecka nałożyła teraz na nich grzywny na ogólną sumę 4,200,000 franków. W razie odmowy zapłacenia grzywny, nastąpi konfiskata ich własności. Dotychczas wpłacono 335,000 franków.

Francja grozi swoim sprzymierzeńcom

Genewa (w. wł.). Senator Humbert ogłasza bardzo znamienne rewelacje w „Le Journal“ odnośnie do sytuacji wojsk czwórporozumienia na Bałkanie. Dotąd urządziło czwórporozumienie tylko manifestacje wojskowe w nadziei, że przeciągnie tem inne państwa na swą stronę. Musi to już ustać. Jeżeli czwórporozumienie nie zgromadzi w Macedonii miljonowej armji, to jego sytuacja w wojnie światowej stanie się tragiczną. Dlatego konieczna jest niezwłocznie jaknajwydatniejsza pomoc Włoch, Anglii i Rosji. Jeżeli by to jednak było niemożliwe, wówczas Francja powinna zrezygnować z półśrodków i sama o sobie pomyśleć. Wówczas Bałkan należałoby pozostawić jego własnemu losowi. Również „Temps“ skarży się na zupełne fiasco dyplomacji, która doznała wszędzie niepowodzeń i straciła tylko wiele drogiego czasu.

Walki we Francji

Berlin. Urzędowo pod datą 11 października:

W okolicy Souchez—Duville i w Szampanji na północny wschód od Le Mesnil odparliśmy ataki nieprzyjacielskie, przy pomocy granatów ręcznych podjęte.

Lotnicy nasi zestrzelili 4 nieprzyjacielskie aeroplany.

Na południe od Lasku kapłańskiego straciliśmy jeden aeroplan, pełniący służbę obserwacyjną.

Na całym froncie rosyjskim pomyslnie walki

Przed Dźwińskiem i na północny wschód od Widzów odparliśmy ataki rosyjskie.

Na zachód od Smorgonia zestrzeliliśmy aeroplan nieprzyjacielski.

Na wschód od Baranowicz odparliśmy z łatwością słaby atak nieprzyjacielski.

W walkach kawaleryjskich w okolicy Kuchockiej Woli nieprzyjaciel odrzucony został za odcinek Bezamiennej i Wiesiowuchy. Na wschód od Bielskiej Woli został nieprzyjaciel rozpedzony.

Armja Bothmera odparła znowu silne ataki nieprzyjacielskie. Wojska niemieckie zajęły wzgórze na południe od Hladek a na północny zachód od Tarnopola odparły trzy ataki nieprzyjacielskie, podjęte z Hladek.

Zwycięska ofensywa w Serbji

Nad Driną rozwijają się dalsze walki. Na froncie między Szabacem a Gradisztem przeprawa przez Dniestr została ukończona. Na południe od Belgradu zdobyliśmy wzgórze między Żarkowem a Mirijewem. Dalej ku wschodowi atak w toku. Pozycje pod Anatema, w zagięciu Dunaju pod Ram, wzięliśmy szturmem. Dalej ku wschodowi aż po Orsowę toczą się miejscami walki armatnie.

Zdobycz niemiecka w Serbji

Wojska niemieckie wzięły dotąd do niewoli 15 oficerów serbskich i 1542 szeregowców oraz zdobyły 17 dział i 5 karabinów maszynowych.

Naczelne kierownictwo armji.

Na froncie włoskim względny spokój

Wiedeń. Urzędowo pod datą 11 października: Na froncie włoskim nie było wczoraj również żadnych większych walk. Atak wiochów na Mrzli Vrh odparty został już przez nasz ogień armatni.

Cztero-miljardowa pożyczka Włoch

Genewa (w. wł.). Wedle doniesień „Tribuny“ włoska rada ministrów przedłożyła na parlamentowi, który zbierze się w listopadzie, żądanie nowych kredytów wojennych w sumie 4 miliardów lirów.

Bombardowanie miast serbskich

Sofja (w. wł.). Do „Voss. Ztg.“ donoszą pośrednią drogą z Niszu: Nad Kragujewaczem, Niszem i innymi miejscowościami widziano onegdaj niemieckich i austriackich lotników; wszystkie te miejscowości były bombardowane. Kilka bomb ugodziło w dworzec w Lapowo. Lapowo jest stacją węzłową na linii Belgrad—Nisz, z której idzie linja do Kragujewacz.

W czwartek zjawił się nad Niszem aeroplan, który przybył od północy i rzucił 7 bomb; kilka osób odniosło rany.

Komunikat turecki

Konstantynopol. Z głównej kwatery donoszą pod datą 10 bm.: Pod Anafortą artylerja nasza dn. 9 bm. zmusiła do milczenia baterje nieprzyjacielskie. Pod Ariburnu wysadziliśmy ze skutkiem miny. Pod Kirfodere zniszczyliśmy ogniem armatnim stanowisko artylerji nieprzyjacielskiej. Nieprzyjaciel został zmuszony opuścić tę pozycję. Pod Sed-il-Bahr nasze oddziały wywiadowcze obrzuciły bombami o kopy nieprzyjacielskie i powróciły z łupem. Zre sztą nic nowego.

Sukcesy łodzi podwodnych

Konstantynopol. Z głównej kwatery donoszą: W Dardanelach i na innych frontach żadnych zmian. Stwierdzono, że wielki okręt transportowy i krążownik „Arabic“ (8,000 ton) w połowie sierpnia zatopione zostały przez niemieckie łodzie podwodne.

Ładowanie wojsk w Salonikach

Kopenhaga. (w. wł.) „Daily Mail“ dowiaduje się z Salonik pod datą 7 bm.: Dotychczas wysadzono na ład 32,000 żołnierzy, w tem 5,000 Anglików, jako też artylerję i amunicję.

Skutki angielskiej zarozumiałości

Budapeszt (tel. wł.). „Az Est“ donosi z Bukaresztu: Gen. d'Amade oświadczył w czasie podróży z Bukaresztu do Jass pewnemu rumuńskiemu politykowi: „Zwróciłem uwagę mego rządu na to, że w Dardanelach oczekują nas nieprzezwyciężone przeszkody; mimo tego zarządzono atakowanie. Jestem przekonany, że jest to wyłącznie skutkiem angielskiej zarozumiałości“.

Burza przeciw Greyowi

Kopenhaga (w. wł.). „Morning Post“ żąda w artykule wstępnym ustąpienia Greya i pisze: Niepowodzenie urzędu zagranicznego jest zupełne i haniebne. Urząd ten popełnił szereg nieprzebaczalnych błędów przedewszystkiem w Bułgarii. Jeżeli zarzuty podnoszone przeciw niemu są prawdziwe, to w interesie honoru narodowego i bezpieczeństwa należy żądać ustąpienia Greya i gruntownego przekształcenia urzędu spraw zagranicznych.

W podobny sposób krytykują politykę Greya i inne dzienniki londyńskie, jak „Globe“ i „Times“.

Obawy angielskie

Kopenhaga (w. wł.). „Manchester Guardian“ pisze: Jeżeli armja anglo-francuska na Gallipoli przed zimą nie odniesie sukcesów, znajdzie się w sytuacji bardzo niewygodnej, a jeżeli Niemcy przedrą się do Turcji, w położeniu bardzo niebezpiecznym. Poza tą armją mamy bronić Egiptu i kanału suezkiego. Mamy wszelkie powody, aby sobie życzyć, iżby rozstrzygnięcie tych potężnych problemów militarnych zapadło w Europie a nie w Azji i raczej na linii Salonik niż w pobliżu Konstantynopola. Sprzymierzeńcy nasi sądzili, że Grecja bronić będzie linii Salonik przeciw Bułgarii. Istnieje niebezpieczeństwo, że Grecja może nam usunąć z pod nóg naszą podstawę tj. Saloniki i doprowadzić nas do upadku. Pismo sądzi, że porozumienie z Grecją jest jeszcze możliwe.

Eksplozja w francuskiej fabryce amunicji

Genewa. (w. wł.) „Temps“ donosi że w fabryce patronów w Issy les Moulinaux nastąpił wybuch. 14 robotników odniosło rany. Pożar został wkrótce ugaszony. Przyczyną wybuchu było krótkie spięcie.

Archangielsk zamarzał

Zurych (w. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że port w Archangielsku już zamarzał i wszelki ruch handlowy ustał.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

O G Ł O S Z E N I A

Tylko pierwszej jakości!

Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca

Wojciech Olszowski

KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Poszukuję parnika do kartofli

od dwóch do trzech korcy objętości

Kantor Hotelu Polskiego w Piotrkowie.

W dniu 27 września 1915 zgubiono paszport na imię Jana Krawczyńskiego, wydany przez Magistrat miasta Piotrkowa. Łaskawy znalazca zechce odnieść pod № 57 ul. Bykowska do właściciela domu.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

dla handlarzy hurtowników.

W zakresie ubrań męskich, kostjumów dzieciennych, bielizny dla robotników, specjalnej bielizny dla chorych, garniturów perkaliowych, ubrań do pracy i płaszczy.

WSZYSTKO WŁASNEGO WYROBU

Wielki skład wyrobów pończosznichy
Magazyn artykułów znanych z firm
„Misteker u. Warnsdorfer“.

H. Reiss Witwe & Sohn

Morawska Ostrawa, Lauben.

NAJTAŃSZY CHRZEŚCIAŃSKI ZAKŁAD
ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
Józefa Cyankiewicza, Kraków
Sławkowska 24, dom XX. Emerytów.

Przy **epidemiach** i wszelkich
chorobach zaraźliwych

Mattoniego najskuteczniejszy
srodek ochronny
Giesshübler szczawa

OGŁOSZENIE.

Wzywa się poszukujących pracy kamieniarzy, cieśli i murarzy, aby się w celu dania im pracy zgłosili bezwzględnie w godzinach urzędowych z odpowiednimi świadectwami w c. i k. Komendzie obwodowej drzwi № 2.

C. i k. Komenda obwodowa w Piotrkowie.

KUNDMACHUNG.

Arbeitssuchende Maurer, Steinmetzen und Zimmerleute werden aufgefordert sich ehe baldigst mit nötigen Zeugnissen beim k.u.k. Kreiskommando Tür № 2 zumelden.

K. u. k. Kreiskommando in Piotrków.